

LISTOPADOWE GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE

Maria Olszowska (Mragowo)

Wszystkie polskie góry są piękne i w sezonie turystycznym tłumnie odwiedzane przez miłośników górskich wędrówek zafascynowanych ich urodą. W ubiegłym roku dane mi było wyjechać w góry dopiero późną jesienią, w listopadzie. Obawiałam się nadejścia zimy, bo mogłaby mi pokrzyżować plany. Zresztą w tym okresie nie byłoby to wielką niespodzianką. Wybrałam Góry Świętokrzyskie, bo od dawna w nich nie byłam. Nie są wysokie, można po nich spokojnie wędrować i zdążyć zejść przed szybko zapadającym zmrokiem. Nie oczekiwałam rewelacyjnych obserwacji przyrody ożywionej, bo natura o tej porze roku jest już przygotowana do zimy. Mogłam jednak podziwiać unikatowe gołoborza z zimozielonymi jodłami, których mi brakuje w mazurskim krajobrazie. Wjeżdżając do Bodzentyna moją uwagę skupiły malownicze jesienne pola uprawne u podnóża Łysogór (Ryc. 1).



Ryc. 1. Jesienne pola u podnóża Łysogór. Fot. M. Olszowska.

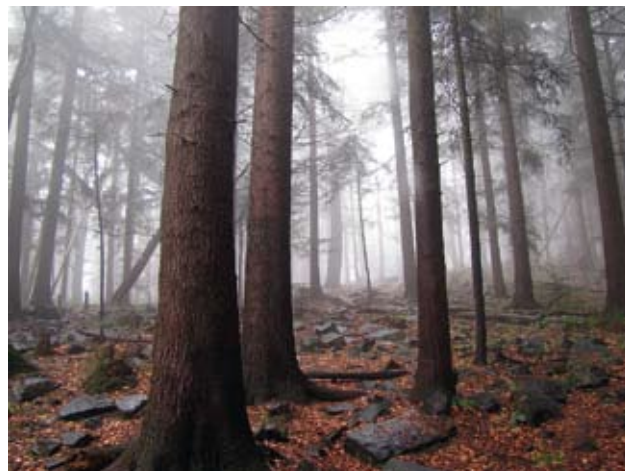
Góry Świętokrzyskie to stare i niskie góry. Znajdują się tu skały z okresów geologicznych od kambru do czwartorzędu. Sercem Gór Świętokrzyskich i Świętokrzyskiego Parku Narodowego są Łysogóry z najwyższymi wzniesieniami: Łysicą (612 m n.p.m.) i Łysą Górą zwaną Świętym Krzyżem (595 m n.p.m.), które są obszarami ochrony ścisłej. Grzbiet Łysogór porasta piękny bór jodłowo-bukowy (Puszcza Jodłowa). Nie na darmo zachwycił się nim Stefan Żeromski. Pod szczytami obu wzgórz występują odsłonięte potężne złomowiska skalne czyli gołoborza. To gołoborzom pasmo zawdzięcza swoją „łysą” nazwę. Po północnej stronie Łysogór gołoborza występują na trzech poziomach, zaś po stronie południowej na dwóch. Te malownicze skalne rumowiska są efektem mechanicznego wietrzenia mrozowego piaskowców kwarcytowych podczas ostatniego zlodowacenia.

W wyniku wahań temperatury wokół 0°C woda zamarzając w skalnych szczelinach rozsadzała skały na ostre bloki. Obraz Łysogór jako miejsc tajemniczych potęguje fakt, iż wędrując po tych górach stawiamy stopy na skamieniałym, pokruszonym dnie morza sprzed 500 milionów lat.

Zdecydowałam się na dwudniowy pobyt w Górach Świętokrzyskich. W pierwszym dniu zaraz po przyjeździe z Warszawy do miejscowości Święta Katarzyna zamierzałam wejść na Łysicę i zejść tym samym szlakiem, w drugim dniu z Huty Szklanej wejść na Święty Krzyż i popołudniu zwiedzić Muzeum Archeologiczne i Rezerwat „Krzemionki” w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Łysogóry przywitały mnie deszczem, mgłą i przenikliwym chłodem, ale nie odstraszyły.

Idąc czerwonym szlakiem wiodącym na szczyt Łysicy, trzeba było cały czas ostrożnie się poruszać po mokrym i śliskim kamienistym szlaku (Ryc. 2). Im bliżej było do szczytu, tym pod butami pojawiało się coraz więcej kamieni piaskowca kwarcytowego o większych gabarytach (Ryc. 3). Droga usłana była opadłymi, mokrymi liśćmi buka, torebkami z bukowych orzeszków oraz mnóstwem łusek nasiennych z jodłowych szyszek. Można się było potknąć o częściowo wystające z podłoża potężne korzenie buków. Jodła pospolita (*Abies alba*) tworzy z bukami zwyczajnymi (*Fagus sylvatica*) przepiękne lasy o znacznie zacienionym dnie. To żywiczne drzewo jest wrażliwe na zanie-



Ryc. 2. Jodły na szlaku na Łysicę. Fot. M. Olszowska.

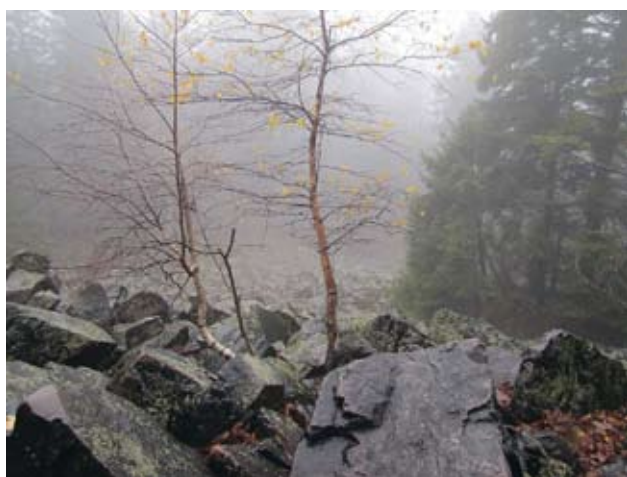
czyszczenia powietrza i preferuje, podobnie jak buk, wilgotny i łagodny klimat. Kora młodej jodły jest jasno-popielata, gładka a starej popękana na tarcz-kowate płytki. Jej igły od spodu posiadają dwie

linie aparatów szparkowych pokryte białymi paskami woskowego nalotu, a szyszki żeńskie zawsze „stoją” pionowo na gałązkach i po dojrzeniu nasion się rozpadają. Na drzewie pozostają jedynie osie kwiatostanów. Buk zwyczajny łatwo można rozpoznać, nawet



Ryc. 3. Blisko szczytu Łysicy. Fot. M. Olszowska.

gdy nie ma liści, posiada bowiem korę cienką, lśniąca, gładką, popielato-szarą, która z wiekiem staje się bardziej szorstka, ale nigdy nie pęka. Owocami buka są brązowe orzeszki z owłosioną, zdrewniałą torebką. Rozpadają się na drzewie. Pod szczytem Łysicy znajduje się niewielkie gołoborze (Ryc. 4), które zajmuje



Ryc. 4. Fragment gołoborza pod szczytem Łysicy. Fot. M. Olszowska.

odkryty teren i jest wspinałą ozdobą tej góry. Sam szczyt Łysicy utonął w gęstej mgle (Ryc. 5). Padający deszcz dodatkowo ograniczał widoczność. Robiło się coraz ciemniej, coraz bardziej ponuro i groźnie. W tej scenerii poczułam się nieswojo...

Następnego dnia wprawdzie nie padało, ale nadal było mglisto. Wiejący dość silny wiatr potęgował odczucie zimna. Na Świętym Krzyżu zabytkowy klasztor pobenedyktynskich mnichów (dzisiaj są tu Misjonarze Oblaci M.N) był w remoncie, w znacznej

części zasłonięty rusztowaniami i tylko we fragmentach dostępny dla turystów (Ryc. 6). Opactwo Benedyktynów założył Bolesław Chrobry w 1006 roku, zaś Bolesław Krzywousty ufundował klasztor i kościół, w którym do dziś przechowywane są relikwie



Ryc. 5. Szczyt Łysicy we mgle. Fot. M. Olszowska.

świętego drzewa, na którym miał umrzeć Chrystus. Obecna świątynia Św. Trójcy powstała na przełomie XVIII i XIX w. W klasztornych zabudowaniach znajduje się Muzeum Misyjne prowadzone przez Oblatów N.M.P. W średniowieczu na Świętym Krzyżu znajdował się ośrodek pogańskiego kultu religijnego Słowian. W Krypcie Oleśnickich leżą z mumifikowane zwłoki benedyktynów, powstańca styczniowego



Ryc. 6. Fragment zabudowań Opactwa Benedyktynów. Święty Krzyż. Fot. M. Olszowska.

z 1863 roku oraz domniemane szczątki Jeremiego Korybuta Wiśniowieckiego. Najnowsze badania wykazały, że nie są to zwłoki księcia. W ubiegłym roku papież Benedykt XVI zdecydował o nadaniu kościołowi tytułu Bazyliki Mniejszej. Zwiedziłam Muzeum Przyrodniczo-Leśne Świętokrzyskiego Parku Narodowego, które mieści się w jednym z klasztornych skrzydeł. Od 2010 roku można tu zwiedzać nowoczesną multimedialną ekspozycję, prezentującą zarówno

walory świętokrzyskiej przyrody ożywionej jak i nieożywionej. Około 50 m poniżej zabudowań opactwa znajduje się największa przyrodnicza atrakcja Gór Świętokrzyskich – wielkie gołoborze (Ryc. 7). Prowadzą do niego schody, kończące się

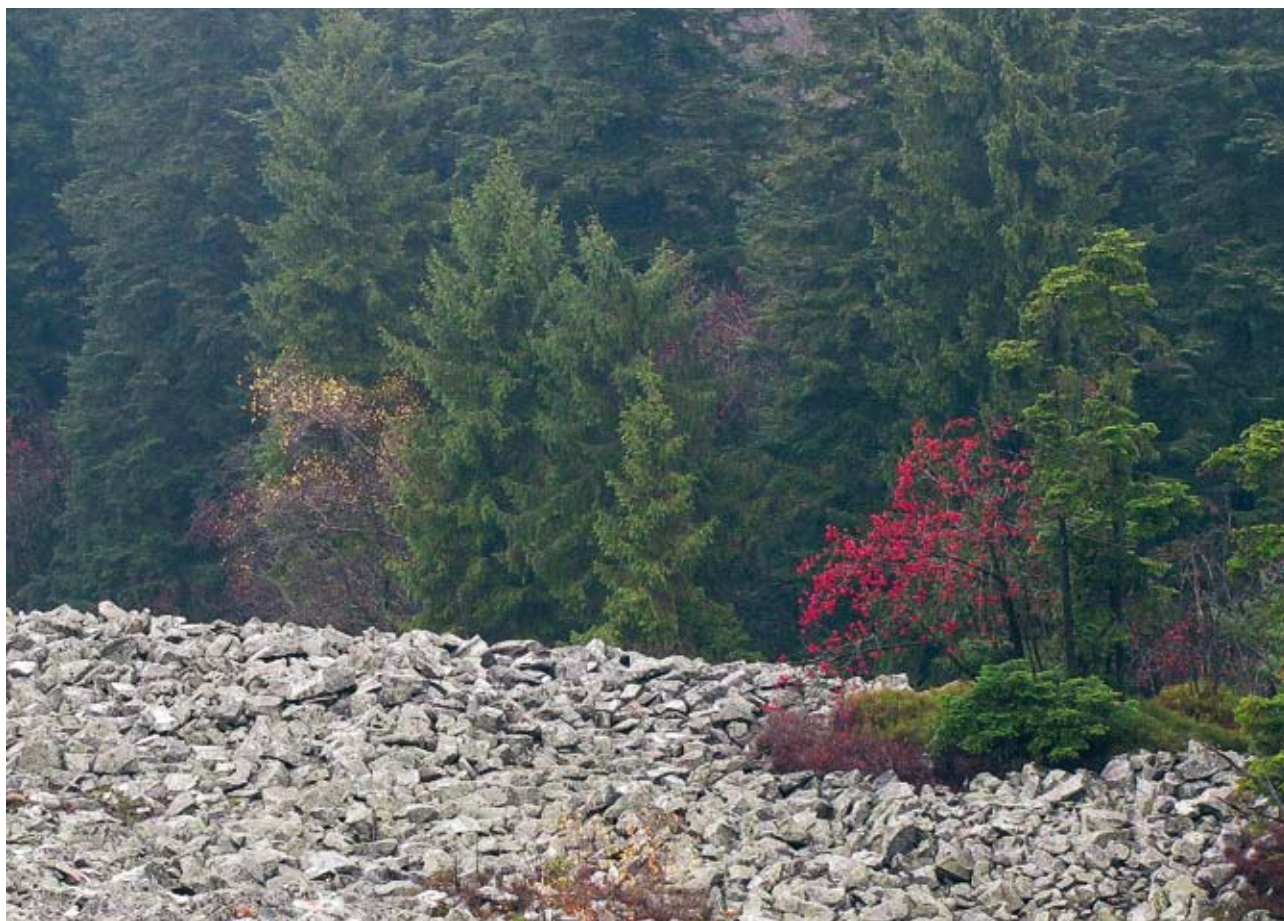


Ryc. 7. Wielkie gołoborze. Fot. M. Olszowska.

i brzoza. Korzenie jarzębiny, poszukując mineralnego podłoża, wnikają w szczeliny pomiędzy głazami zasiedlając rumowisko. Za jarzębiną w głąb gołoborza wkraczają pozostałe drzewa zespołu, zagarniając dla siebie coraz większe jego połacie. Miałam szczęście,



Ryc. 8. Obrzeże gołoborza. W tle jarzębiny i jodły. Fot. M. Olszowska.



Ryc. 9. Fragment zespołu jarzębiny świętokrzyskiej. Fot. M. Olszowska.

platformą widokową. To rumowisko skalne zrobiło na mnie ogromne wrażenie, podobnie jak mniejsze na Łysicy. Na obrzeżu gołoborza wykształcił się roślinny zespół jarzębiny świętokrzyskiej (*Sorbetum sanctae-crucianum*). Obok przewodniego gatunku tworzą go jodła, buk, świerk, jawor

bo na kilkanaście minut mgła zrzędała. Mogłam spokojnie patrzeć i podziwiać ten cud natury... W trakcie swoich rozmyślań i obserwacji drzew zauważyłam gile. Przyleciały nagle i przysiadły na szczycie jednej z bezlistnych gałęzi (Ryc. 10). Porozglądały się i odleciały. Choć czas mojego pobytu na Łysej Górze

dobiegał końca, ciągle jeszcze patrzyłam na skalne złomowisko. Zaczynałam już odczuwać dreszczyk czekających mnie emocji. Miałam za parę godzin znaleźć się w zamierzchłych czasach neolitu...



Ryc. 10. Gile nad gołoborzem. Fot. M. Olszowska.

Góry Świętokrzyskie to nie tylko piękne gołoborza Łysogór z Puszcą Jodłową, to również kraina pradawnego górnictwa. Na tym terenie wydobywano krzemienie, rudy żelaza, miedź, ołów oraz wapień. Krzemienie obrabiano, rudy żelaza przetapiano w dymarkach. Wybrałam się do Ostrowca Świętokrzyskiego na Sudół do Muzeum Archeologicznego i Rezerwatu „Krzemionki”. Ten świetnie urządzony, nowoczesny kompleks otwarto w 2011 roku. Są



Ryc. 11. Autograf górnik z neolitu. Fot. M. Olszowska.

w nim prezentowane neolityczne kopalnie krzemienia pasiastego sprzed 5000 lat, odkryte dopiero na początku XX w. To jeden z najcenniejszych światowych zabytków pradziejowego górnictwa. Na polu eksploatacyjnym mającym powierzchnię 78 ha znajdują się kopalnie (jest ich około 4 tysięcy), zachowane wyrobiska, hałdy górnicze i zagłębienia poszybowe. Wydobywany tutaj piękny krzemień pasiasty i czekoladowy używano do wyrobu gładzonych ostrzy siekier. Trasa turystyczna prezentuje wnętrza zabytkowych kopalń, rekonstrukcje górniczych

obozowisk, pracowni obróbki krzemienia oraz osady ludzi z młodszej epoki kamienia. Zwiedzając neolityczną kopalnię można wyobrazić sobie pracę ówczesnych górników, podziwiać naskalne rysunki wykonane przez nich węglem drzewnym z używanych łuczyw. Na jednej ze ścian wapiennych znajduje się „autograf” człowieka z neolitu, który stał się logo tego kompleksu (Ryc. 11). Zachwyciły mnie liczne krzemienie pasiaste wystające z wapiennych ścian kopalni (Ryc. 12). W „Krzemionkach” nadal trwają badania naukowe. Ich efekty można oglądać w muzeum. W jego czterech przestronnych wystawienniczych salach zgromadzono najpiękniejsze okazy krzemienia pasiastego i czekoladowego oraz skamieniałe organizmy.

Żegnając się z Górami Świętokrzyskimi uświadomiłam sobie, że przebywałam w niewielkiej, choć naj-



Ryc. 12. Krzemienie pasiaste w ścianach neolitycznej kopalni. Fot. M. Olszowska.

piękniejszej ich części, w niedocenianym przez turystów klejnocie skarbcza natury. Do dziś czuję niedosyt. Przejście całym grzbietem Łysogór zostawiłam sobie na bardziej sprzyjającą porę roku, umożliwiającą wielogodzinne wędrówki bez czasowej presji i obserwacje przyrody w pełnym rozkwicie. Ta legendarna kraina czarownic, pradawnych górników, benedyktyńskich mnichów oraz pogańskich kapłanów zauroczyła mnie bardziej niż kiedyś. Urzekła krajobrazem pogrążonym w deszczu i we mgle pełnym tajemniczej grozy i piękna. W tym pejzażu zabrakło mi tylko przepięknych czerwono-złotych liści na bukowych drzewach...